Poczta opłacona ryczałtem. № 34. Rok II. Warszawa, 11 Maja 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.





Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12 — 1 p.p. Środy i piątki od 6 — 7 w.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedynczy 20 gr.

Fotograf do gościa:

-- Proszę zrobić przyjemny wyraz twarzy.

Gość robi przyjemną fizjonomję.

RADOŚĆ ŻYCIA.

P. Prezydent Wojciechowski jest człowiekiem o dobrem sercu. Szanujemy je. Wyraził życzenie, aby stolica w dn. 3 maja oddała się radości życia. Nic słuszniejszego. Tylko trzeba aby ta radość rzeczywiście w duszy polskiej istniała. Radość z czystego sumienia, z trudu rzetelnie wykonanego, radość jako zasłużone odpocznienie, jako nadzieja na jutro, którą Bóg wlewa w serce tym, którzy według Jego przykazań czynią. Radość nie taka, jaka tańczy oberka na weselu „Wyspiańskiego" przy muzyce chochołów, jaka dotychczas rządziła duszą polską. Słusznie powtarzamy, że trzeba było z taką radością raz skończyć.

Ale czy da się to zrobić przez dobre życzenia? Kościół posiada wielką tajemnicę szczepienia wesela duszy i dlatego dusza ta pojechała do Częstochowy. Państwo na posiadanie tej tajemnicy musi zapracować zaprowadzeniem takiego trybu życia publicznego, aby wszystko co sprawiedliwe, szlachetne i pracowite w społeczeństwie znajdowało w rządzie rzeczywisty trybunał apelacyjny, obronę i powołanie do czynu, bo tylko wtedy gruntuje się państwowy fakt moralny, a radość życia urasta.

Bez takiego faktu moralnego ze strony państwa radości życia nie będzie.

W dziedzinie sprawiedliwości naród od lat sześciu jest świadkiem bezkarności przestępców i tolerowania nieuczciwości.

Rządzi tak zwany humanitaryzm demokratyczny, to znaczy chorobliwe poszanowanie racji winowajcy, a nieposzanowanie straty lub cierpienia ofiary lub poszkodowanego. Taki bezecny zamach na państwo, jaki popełniono w Krakowie, pozostał odpowiednio nieukarany, że nie mówimy już o drobniejszych łaskawościach. Człowiek uczciwy pyta w sumieniu, co to znaczy?

W dziedzinie gospodarczej naród polski jest świadkiem i przedmiotem nieustannego wywłaszczania i doprowadzony do tego stanu, że się wyprzedaje i to na korzyść tłuściejących lichwiarzów i spekulantów. Jest trudnem żądać od ojca rodziny, płacącego od 3 do 10 procent miesięcznie za wypożyczony kapitał obrotowy, aby miał radość życia. Może ją mieć młodzież utrzymywana przez rodziców i beztroska, albo ów spekulant i lichwiarz, paradujący w automobilu z chorągiewką narodową. Może sobie na nią pozwolić!

W dziedzinie obyczajowej naród polski, jest świadkiem postępowego zepsucia obyczajów i schamienia wszelkiego stosunku ludzkiego. Słuszne kroki rządowe ku działaniu oświatowemu są najzupełniej jednostronne i wydają rezultat słaby, bo rząd nie daje z siebie tego autorytetu moralnego (który przez dusze musi być odczuty, narzucić się nie da), jaki by mógł umożliwić zaprowadzenie rygorów obyczajowych przez samo społeczeństwo. To społeczeństwo idzie, poddaje się, słucha policjanta, ale nie jest przekonane, że tak być powinno. Gdy nikt nie patrzy wykręca się jak może. Dla czego? Nie wierzy w rezultaty. Czuje się jak gdyby było na popasie, nie w swoim domu. Tymczasem jak prawdziwie pisze p St. Pieńkowski, społeczeństwo nasze zamienia się pomału w motłoch, kupę ludzi z różnych warstw, pomieszaną i bezładną, ludzi nienawidzących się wzajem, szkodzących sobie, wyzyskujących się bez sumienia, w bierny przedmiot przypadków losowych.

Demokracja nie zdolna jest wydać z siebie żadnej radości życia (czytaj raj socjalistyczny). Może dostarczyć surogatów radości, uciech bulwarowych, gatunku najniższego (o ile niższego od jarmarcznych!), może reklamować i ciągnąć do wesela, ale go nie stworzy. Wszystkie zabawy ludowe, wszelkich krajów, wszystkie tańce i uciechy odpowiadające rzeczywistym upodobaniom, powstały w tych czasach gdy „demokracja" nie opiekowała się ludem, jak żyd swoją szkapą pociągową, gdy ten lud nie miał tylu mamek, nie karmiących go zresztą piersią, ale smoczkiem z mlekiem, przeważnie zafałszowanem. Przepraszamy, demokracja stworzyła jedną zabawę to jest „dancing" formę przejściową od salonu lub izby rodzinnej do domu publicznego.

Tymczasem dusza Polska szuka radości życia w Częstochowie.

BIEG POLITYKI.

Podajemy charakterystyczną rozmowę króla Alfonsa hiszpańskiego z pisarzami francuskimi, braćmi Tharaud:

„Możecie spokojnie w Madrycie stanąć na ulicy i rozmawiać ze znajomymi, a żaden policjant grzecznie lecz imperatywnie nie rozkaże wam poruszać się. Możecie po północy pić w kawiarni wszystkie likiery czego nie radzę wam czynić w New-Yorku lub Londynie, w tych krajach wolności. W Madrycie możecie krzyczeć, wrzeszczeć, śpiewać, jeżeli macie ochotę, aż do piątej rano. Jedno się tylko zmieniło od czasu wprowadzenia Dyrektorjatu, że możecie spacerować z pieniędzmi w kieszeni bez obawy, że niema strajków, że robotnicy nie wchodzą do administratorów z rewolwerami w ręku. To coś warte nieprawdaż? Za jaką cenę to osiągnięto? Jenerał Primo de Rivera usunął konstytucję.

Gdybyśmy otworzyli parlament, dawne partje, które wiodły kraj do zguby, rozpoczęłyby znowu swoje dysputy i gawędy na punkcie, na którym je przerwał jenerał Primo. Wszystko zaczęłoby się na nowo. Praca 20 miesięcy byłaby stracona. Przywódcy komunizmu, rozłączeni więzieniem, jeszcze bardziej podżegali-by do zamachów i strajków. Znowu wpadlibyśmy w anarchję".

„Najważniejszym zagadnieniem współczesności jest wiedzieć czy parlamentaryzm jest zdolny do obrony porządku przeciwko myśleniu sowieckiemu".

„Z kogóż się składa parlamentaryzm zarówno ubogi w idei jak w charaktery? Całą jego treścią jest ideał nietykalności uprzywilejowanych, którzy z niego żyją".

„Naprzykład w Hiszpanji jest 5 do 6 tysięcy politykujących. Niema więcej. Dla nich niech zginie naród, aby żyli parlamentarjusze. W przeciwieństwie do nich stoi 20 miljonów Hiszpanów, obojętnych na posunięcia polityczne i żądających tylko jednej rzeczy: bezpieczeństwa pracy i poszanowania własności".

„Czyż dla tych 6 tysięcy ludzi należy poświęcać 20 miljonów"?

Zrozumiały to Hiszpanja, Włochy, prawdopodobnie zrozumieją to Niemcy.

Bo stoi otwarte zagadnienie: czy parlamentaryzm jest zdolny do obrony porządku przeciwko bolszewizmowi? Radzibyśmy usłyszeć zdanie czytelników, którzy o tej sprawie pomyśleli.

Formuła przysięgi Prezydenta „Republiki" Niemieckiej.

Prezydent Hindenburg będzie przysięgał według § 42 Konstytucji Wejmarskiej, brzmiącego:

„Przysięgam, że poświęcę wszystkie moje siły dla dobra narodu niemieckiego, że bronić będę jego interesów, że spełnię obowiązki sumiennie i będę sprawiedliwy dla wszystkich".

Nie ma tu ani słowa o „Republice."

Z PRASY

Podmajstrowie Bóżnicy.

Opinja o społecznej literaturze polskiej jest zmonopolizowana w tygodniku „Wiadomości Literackie, redagowanym przez Gricendlera (on również Mieczysław dr. Grydzewski), i w „Skamandrze".

Pismami temi kieruje grupa „niewiernych": Winawery, Broccy, Kadeny, Kramsztyle i t. p. Większość z nich używa, jako pseudonimów, nazwisk sarmacko-rycerskich i imion piastowcowo-mazurskich w rodzaju: Maciej, Bartłomiej, Wojciech.

Ci żydzi nadto rozporządzają zastępem stworzeń bezkrytycznych (Podhorska-Okołów), nadludzi w rodzaju Lechonia (L. Serafinowicz) lub lekkomyślnych Kossakowich, M. Dąbrowskich i t. p. Ten zastęp służy światowemu żydostwu do opanowania upodobań aryjczyków.

Za te wysługi jednak żydzi swym robotnikom muszą płacić. Płacą dobrze i zgóry: umieszczają ich konterfekty na tytułowych stronicach, pochlebiają ich próżności i snobizmowi, dają najpochlebniejsze wzmianki o ich często bezwartościowych tworach, czynią z nich laureatów na ogłaszanych konkursach literackich i tak np. za największego prozaika śród spółczesnych został ogłoszony J. Iwaszkiewicz, za największego poetę obiecujący Lechoń.

Żydzi tych stworzeń używają jako **o k o p ó w**, **z a s i e k ó w**, gdy chodzi o zasłonę przed atakującą i świadomą swych celów polskością (więc interwiewy z Makuszyńskim np. lub prof. T. Zielińskim, umieszczane w „Wiad. Lit.") lub też jako **t a r a n ó w**, gdy chodzi o niszczenie organizującej się duchowej siły polskiej i polskiej tradycji. Prusak J. N. Miller ostatnio dostał występ inauguracyjny w „Wiad. Lit.", za napisanie paszkwilu na A. Mickiewicza i za oddanie estrady literackiej Pol. Klubu Artystycznego żydostwu, tej estrady, której za żadną cenę nie chciał udzielić nam, najmłodszym. *B. I.*

Polityczna rola prestiżu.

Znakomity psycholog francuski dr. Gustave Le Bon, w dziele swem „Brak równowagi w świecie" (Le déséquilibre du monde) zamieścił rozprawę pod tytułem „Polityczna rola prestiżu", którą poniżej zamieszczamy w przekładzie.

Uważny czytelnik polski zrozumie, ileśmy stracili w Gdańsku, na Litwie i na Kresach z tego tylko powodu, że nasi mężowie stanu, nie znając psychologji w ogóle, a tłumu w szczególności, zapoznali rolę prestiżu w stosunkach z sąsiadami.

Ekonomiści utrzymują, że wojny stają się niepotrzebnemi, gdyż niszczą jednakowo i zwyciężonego i zwycięzcę. Nie należy jednak zapominać, że zwycięstwo wytwarza prestiż, niezbędny do pomyślnego rozwoju narodów.

Dziś tak samo, jak i w ciągu wieków historji rządzi się ludami przy pomocy prestiżu. Dzięki wojnie z Rosją, Japonja znalazła się w rzędzie wielkich mocarstw i dzięki też wojnie, hegemonja w Europie przeszła od Niemiec do Anglji.

Konferencja w Lozannie, a także i zajęcie Ruhry stanowią wybitne dowody wpływu, jaki prestiż daje narodom. Z podwójnego punktu widzenia, politycznego i psychologicznego, dwa te wydarzenia są najważniejszemi, jakie zaszły po traktacie pokoju w Wersalu.

Co do Francji, to jej wejście do Ruhry, wbrew energicznemu sprzeciwowi Anglji, oznacza uwolnienie się od ciągle zwiększającego się jarzma angielskiego i początek wzmożenia się na nowo prestiżu francuskiego.

W przeddzień druzgocącego zwycięztwa Kemala nad Grekami mocarstwa badały sposoby ostatecznego wypędzenia Turków z Europy i nie raczyły nawet przyjąć ich posłów.

Po zwycięztwie tureckiem nastąpiła zmiana zupełna i natychmiastowa. Wyniosły minister angielski spraw wewnętrznych udał się do Lozanny, by tam osobiście przez trzy miesiące omawiać warunki pokoju, który zmusił Anglję do zrzeczenia się swych uroszczeń, z ironicznie już nastrojonymi i teraz bardzo już wymagającymi pełnomocnikami Turcji.

Francja, biorąc udział w tych rokowaniach, musiała przenieść następstwa zbyt widocznych rozdzwięków, zachodzących wtedy między sojusznikami. Turcy je wyzyskali, wysuwając żądania na których sformułowanie nigdyby sobie niepozwolili wobec swych przeciwników, idących z sobą bardziej zgodnie.

* * *

Zajęcie Ruhry zburzyło odrazu wszystkie zamiary Anglji, przeświadczonej dotychczas, że Francja pozwoli już wodzić się zachciankami angielskiemi.

Podtrzymując Niemcy przeciw Francji, Anglja powodowała się interesami politycznymi, których wagi nie można nie uznać.

Wtedy tylko można zrozumieć postępowanie przeciwnika, jeżeli się zadało sobie trud przemyślenia jego przesłanek. Postarajmy się więc postawić na miejsce naszej umysłowości, umysłowość dyplomatów angielskich od początku rokowań pokojowych i zbadajmy, jakie były pobudki ich polityki.

Po zagarnięciu wszystkiego, co się tylko dało zabrać Niemcom, jak to: kolonji, marynarki wojennej i handlowej i t. p., Anglja miała już wyraźny interes w ułatwianiu podnoszenia się ekonomicznego Niemiec, by móc im sprzedawać, jak przedtem, swoje wyroby. Trzeba więc było zapobiec, żeby pieniądz, pożądany w kasach kupców angielskich, nie wpłynął czasem do Francji na odbudowę zbrodniczo zniszczonych departamentów.

Po za doraźnemi korzyściami czysto handlowej natury, które osiągała przez opiekę nad Niemcami, Anglja szła za tradycjonalnymi wskazaniami swej polityki t. j. przeszkodzić by Francja nie stała się zbyt silną wobec Niemiec zbyt słabych.

To streszczenie polityki angielskiej, o której szerzej mówiłem w innych częściach mej pracy pozwoli zrozumieć ten opór Anglji, a zarazem i to, że w Europie byłby upadł zupełnie prestiż Francji, gdyby go ona nie zdobyła z powrotem przez ten wybitny akt swej samodzielności. W przeciwnym bowiem razie hegemonję Niemiec w Europie zastąpiła by już ostatecznie hegemonja Wielkiej Brytanji.

WOLNE GŁOSY:

Ostrożnie z harcerstwem.

Ostatnio pisma codzienne dużo uwagi poświęcają harcerstwu, życiu harcerzy, ich zjazdom, zachęca się wszystkich, aby przyczynili się do budowy czy urządzenia harcerskiej stanicy w Warszawie (kto tam będzie stanicznym atamanem?), reklamuje się loterję harcerską i t. d.

Koniecznem jest, aby zanim nasz szerszy ogół okaże harcerzom poparcie moralne i materjalne, lub też takowe wzmocni, uświadomił sobie, że istnieje kwestya budząca pewne podejrzenia co do ducha samej instytucji harcerstwa polskiego, o której wiadomo, że pozostaje w łączności z międzynarodową organizacją skautowską i z takową współpracuje.

Kiedy w r. ub. „Przełom“ zapytał czy nasze harcerstwo znajduje się pod wpływami żydowsko-masońskiemi—otrzymał w m. lutym r. b. odpowiedź wymijającą od vice-przewodniczącego Zw. Harc. Polskiego.

„Polak-Katolik“ (№ 60 z r. b.) pytanie to powtórzył, żądając odpowiedzi jasnej i wyraźnej — takowej dotychczas wogóle od nikogo nie otrzymał.

Wiadomo nam jest, że w r. 1907 angielski pułkownik br.: Baden Powel, protestant i mason, założył związek młodzierzy pod nazwą Boys-Scouts—który dzisiaj rozwinął się i przyjął we wszystkich częściach świata.

X. Bp. Pelczar i S. Bostunicz—pierwszy w swem dziele „Masonerja“ —drugi w książce „Masonerja a rewolucja rosyjska—dowiedli, ze skautów przyzwyczaja się do bezreligijności, oraz zaprawia się indyferentyzm religijny, tudzież stwierdzali wpływy masońskie w tej organizacji.

Rytuał skautów—wogóle podobny jest bardzo do rytuału loży. Nawet skauci katoliccy mają rytuał pochodzenia protestancko-masońskiego.

Skautyzm jest nowego rodzaju międzynarodówką. Podczas „Jamboree“ (słowo północno-amerykańskich Indjan znaczy „ jarmark“—tutaj--„kongres“), katoliccy skauci Francji, Włoch, i Belgji urządzili w Londynie „Office International“ związane z „Bureau International“ Baden-Powel'a-organem 500,000 skautów greckich, estońskich, czecho-słowackich, syamskich, chinskich, chilijskich, jamajskich nie brakowało zdaje się i polskich.

Mimo pozornego posmaku patryotycznego, skaut się wynaradawia, na co składa się kostjum, żargon zwyczaje: Skaut, przypominający zewnętrznym wyglądem amerykańskiego parobka, zatraca kulturę łacińską, pochodząc z narodu urobionego przez nią, a staje się jakimś beznarodowościowym ogólno-człowiekiem.

Dziwne są nazwy i oznaki, przypominające indyjskie „totemy“--jakieś „wilczki“, „wilczęta“, okrzyki wojenne i wrzaski wydawane w nachylonej postawie, taniec „Tabagui“ dokoła „Skały Wielkiej Rady“ — czyżby kulturę zapożyczało się od Indjan?

Pod względem religijno-moralnym rzecz nie lepiej się przedstawia.

Skaut ma nakazane szanować przekonania bliźniego—także wątpliwej wartości nakaz!

Po tem wszystkiem pytamy, czy o tem naszemu harcerstwu jest wiadomo i czy zdecydowane ono jest łączność z międzynarodówką skautowską tolerować nadal?—dlaczego nie dały osobistości odpowiedzialne wyraźnej odpowiedzi na pytania cytowanych pism?

Niech się nikt nie dziwi—że do harcerstwa usposobieni jesteśmy nieufnie, że wszystkim Polakom radzimy być bardziej ostrożnymi w stosunkach z harcerstwem, a do rodziców, i opiekunów młodzieży zwracamy się, aby baczność podwoili, i zechcieli sprawę poruszoną zbadać.

Jan Czerwiński.

Przyp. Red. Korzyściom, które daje harcerstwo, jako organizacja wychowawczo-sportowa, nie powinny towarzyszyć wpływy uboczne towarzystw tajnych.

W celu wyjaśnienia sprawy chętnie umieścimy głosy za i przeciw.

Wielu światłych Anglików uznaje obecnie niewłaściwość takiej polityki. Książe Northumberland stwierdził, na pewnym wystąpieniu publicznym, że wszystkie wysiłki rządu angielskiego miały na celu „pozwolić Niemcom uniknąć następstw swej porażki. Lloyd George posunął się aż do groźby zupełnego zerwania z Francją i zawarcia przymierza z Niemcami“. Mówca ten zakończył twierdzeniem, że taka polityka doprowadziła by najpewniej do nowej wojny w Europie.

* * *

Nasi Rządziciele zapominają za często o doniosłej roli prestiżu w polityce. Zapomnieli o nim zupełnie, wchodząc tak cichaczem do Ruhry, kiedy właśnie trzeba tam było wejść uroczyście przy grzmocie bębnów z rozwiniętymi sztandarami w eskorcie kartaczownic. Na nieszczęście wodzowie tej wyprawy zapomnieli o pewnych czynnikach zasadniczych przy powstawaniu prestiżu, a głównie o następującym. Jeżeli się nie zdołało zaimponować prestiżem na początku jakiejś operacji, to później można to osiągnąć już tylko z wielkim trudem.

A właśnie wskutek zapoznania tej zasady, żeby wejść do Ruhry, po wojskowemu ostentacyjnie, wojska francuskie przedostały się tam niejako cichaczem, jakby po to, żeby nikogo nieurazić.

Nigdy by Niemcy nie dopuścili się byli takiego błędu psychologicznego. Zgodnie z ich metodami, tylokrotnie zastosowanemi w naszych departamentach zajętych, sprawcy pierwszych sobotaży lub wykolejeń byliby z punktu masowo rozstrzelani. Zawsze nieznaczna ale zaraz z początku ilość takich przykładów najzupełniej wystarczała.

Następstwem tej naszej niewiedzy psychologicznej było ogólne powstanie w Ruhrze. Słusznie zauważył były kanclerz niemiecki Herman Müller, że taki stan umysłów w Ruhrze nie mógł by się był utrzymać, gdyby masy były nabrały od razu przeświadczenia, że wszelki opor jest najzupełniej niemożliwy.

Jakżeż to się stać mogło, że nasi kierownicy zlekceważyli takie elementarne zasady psychologji tłumów i zapomnieć mogli o tem, że więcej stanowczości na początku przekonałoby ludność tamtejszą o najzupełniejszej nieużyteczności wszelkiego oporu?

* * *

Władcy narodów nie rządzili nigdy siłą, ale tylko prestiżem. Ich władza upadała wraz z upadkiem ich prestiżu Od tego zasadniczego prawidła rządzenia nie było i nie ma wyjątków.

Prestiż będzie zawsze głównym składnikiem sztuki panowania nad tłumem, jednakowo niezdolnym do przewidywania wypadków przyszłych jako też i do zrozumienia bieżącej rzeczywistości. Mąż stanu obdarzony prestiżem, potrafi zawsze stosownie urabiać opinję zbiorową i wzmacnia potęgą liczby swe poczynania osobiste. A na tem właśnie polega obecnie sztuka rządzenia.

I rzeczywiście od początku wojny Europą rządziło kilku tylko władców absolutnych, obdarzonych prestiżem i zużytkowujących zbiorowości po to tylko, żeby swoje postanowienia osobiste poprzeć ich powagą.

Taką była mianowicie rola prezydenta Wilsona, uważanego za przedstawiciela narodu, który przyczynił się do zakończenia wojny. Potężny jego prestiż pozwolił mu wstrząsnąć wszystkimi tworami historji i przemienić najstarszą w Europie monarchję na grupę małych państewek bez gospodarczych podstaw bytu.

Na prestiżu także opierał się pierwszy minister Anglji, Lloyd George, by przez lat kilka sprawować prawdziwą dyktaturę w Europie. Dzięki właśnie temu prestiżowi podczas opracowywania traktatu pokoju mógł on przeszkodzić Francji do odzyskania jej starej granicy Renu, tak jednak niezbędnej dla jej bezpieczeństwa. Wsparty też na tym prestiżu pomógł Niemcom do odmówienia zapłaty należnych Francji odszkodowań.

Taka potężna władza bez żadnej kontroli, bo parlament spętany nie jest żadną kontrolą, może z czasem stać się przyczyną wielkich katastrof.—To się niezadługo zobaczy co do działalności prezydenta Wilsona, skutki zaś działalności Lloyd Georga są już dziś widoczne, skoro dzięki zapoznaniu przez niego pewnych sił psychologicznych, Anglja straciła Irlandję, i traci stopniowo wpływy na Wschodzie.

Bezwątpienia, że skala pobudek wywołujących pewne działania zawiera jeszcze sporo stron niezbadanych. Lecz już nasze dotychczasowe wiadomości są już na tyle rozległe, żeby je móc odpowiednio zużytkować. Mężowie stanu nie powinni zapominać, że jeżeli prawa gospodarcze uwarunkowują życie materjalne narodów, to prawa psychologiczne wywierają wpływ przemożny na ich pojęcia, przekonania i postępowanie

Tłom. Wł. Sujkowski

Taryfy i gospodarka kolejowa.

Ministerjum Kolei zdecydowało podnieść na nowo taryfę osobową od 1 maja r. b. o 25%. Z tego powodu ktoś wystąpił z artykułem, dowodzącym w sposób dostatecznie przekonywujący bezpodstawności zamierzonej podwyżki. I stała się rzecz ciekawa i zarazem charakterystyczna: oto autor artykułu skierował go do jednego z dzienników, który się uważa za jeden z najpoważniejszych. Artykułu nie zamieszczono, jak się okazało dlatego, by się nie narazić niektórym dygnitarzom ministerjalnym, którzy mogą odmówić, np., wydania biletu wolnej jazdy i t. p.

Ale treść artykułu stała się wiadomą w Ministerjum Kolei. To miało skutek wprost piorunujący: niezwłocznie wstrzymano wysyłanie paczek, przygotowanych dla dyrekcji z nową taryfą, której wprowadzenie odłożono do jakichś lepszych czasów — „aż się trochę uspokoi".

Obecnie więc leży kilkanaście tysięcy egzemplarzy nowej taryfy osobowej, podpisanej przez 4 Ministrów w głębokiem ukryciu przed okiem ciekawych i czeka jakichś „lepszych czasów".

Ale na tem nie koniec: autor wspomnianego na wstępie artykułu zastrzegł sobie jego zwrot; nasunęło sie więc przypuszczenie, że może go zamieścić w innem piśmie. Ażeby tę ewentualność uprzedzić, Ministerjum Kolei dało komunikat do „Monitora Polskiego", z którego widać (patrz Monitor № 95), że Ministerjum Kolei, jakoby, taryfy osobowej wcale podnosić nie zamierzało. Zdawałoby się więc, że uczyniono wszystko, ażeby świat się nie dowiedział o tem, o czem właściwie wiedzieć powinien zawczasu.

Ale los lubi często płatać złośliwe figle nawet dygnitarzom ministerjalnym, co mu to przychodzi tem łatwiej, że tam nigdy nie wie lewica, co czyni prawica. I stała się tu rzecz przykra: mianowicie zapomniano o komunikacie poprzednio zamieszczonym w innym organie prasy, będącym wyrazicielem opinji rządu, jak to widzimy z komunikatu Ministerjum Kolei, zamieszczonego w zeszycie 17 tygodnika „Przemysł i Handel" str. 570, z którego wynika, jak na dłoni, że podwyższenie taryfy osobowej jest już faktem dokonanym. A kiedy się spostrzeżono było już późno.

Tym sposobem mamy dzisiaj dwa komunikaty pochodzące bezpośrednio ze źródeł urzędowych, wręcz z sobą sprzeczne. To są fakty wysoce znamienne dla charakterystyki stosunków, panujących w Ministerjum Kolei.

Przechodząc od tych uwag ogólnych do samej istoty rzeczy, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że metody, jakiemi się posiłkują czynniki, odpowiedzialne za ogólny kierunek polityki taryfowej, a w szczególności wprowadzenie podwyższenia taryf znienacka, bez omówienia sprawy przez sfery gospodarcze i usiłowanie postawienia ogółu wobec faktu dokonanego, są wogóle niedopuszczalne, a dla obecnego okresu sanacyjnego szczególnie szkodliwe.

Podobne postępowanie może sprowadzić wprost nieobliczalne następstwa dla całego naszego życia gospodarczego; godząc w najistotniejsze podstawy równowagi ekonomicznej. Może zniszczyć dzieło sanacji ogólnej, które już tyle ofiar kosztowało wyprzedający się ogół obywateli. Z tego czynniki miarodajne muszą sobie jasno zdać sprawę.

P. Minister Skarbu, podejmując dzieło sanacji skarbowej, rozpoczął od ustalenia podstaw dla waluty stałej i powiedział między innemi, że za 1 zł. musimy oddać po 1,8 mil. mar. I oddaliśmy.

Na tej podstawie nastąpiło określenie cen wszelkich wartości wymienionych — zarówno rzeczy, jak i usług, przyczem usługi kolei określono w stosunku do poprzednich na ogół średnio, jak 1:5. I z tem się ogół też pogodził; tak samo pogodziłby się, gdyby je określono w stosunku, np.: 1:6 lub 1:7, acz może trudniej lecz w każdym razie łatwiej to było w owym czasie, niż obecnie.

Obecnie to jest wręcz niemożliwe: jeżeli bowiem tramwaje zmuszono w swoim czasie do cofnięcia wprowadzonego podwyższenia ceny biletów; jeżeli dorożkarz za pobranie opłaty ponad taksę, sklepikarz za pobranie o 1 grosz więcej za jajko i t.p. idą do kozy na miesiąc — dwa, względnie płacą wysokie kary za to, to nasuwa się pytanie: jakiem prawem może to uczynić kolej, która, jako instytucja rządowa o charakterze publicznym, powinna dawać przykład lojalności wobec środków, przedsiębranych przez czynniki powołane do przeprowadzenia ogólnej sanacji w naszem życiu gospodarczem?

Chwila obecna nie przynosi na szczęście takich zmian, któreby mogły usprawiedliwić podnoszenie ustalonych cen zarówno w dziedzinie rzeczy, jak i usług. Ale zmiany takie musi niewątpliwie sprowadzić zamierzone podwyższenie taryf osobowych i dlatego też jest ono dzisiaj niedopuszczalne,

Jako motyw zamierzonego podwyższenia taryf osobowych, Ministerjum Kolei wysuwa groźbę deficytów. Nie każdemu to jednak trafi do przekonania. Przedewszystkiem historja kolejnictwa nie zna przypadku, ażeby którakolwiek kolej mogła pokryć deficyty z ruchu osobowego, który mimo to musi być jednakże utrzymany w pewnych rozmiarach za wszelką cenę, ponieważ jest ściśle związany z ruchem towarowym, stanowiącym główne źródło dochodów kolei. Wyjątek stanowią tu linje o charakterze ruchu specjalnym w miejscowościach leczniczych, turystycznych i t.p. Ale i tych linji dochody nie są w stanie pokryć ogólnych deficytów kolei, jakie przenosi ruch osobowy zawsze, jeżeli się je rozłoży na całość danej jednostki administracyjnej. Przyczyn deficytów Kolejowym szukać należy przedewszystkiem:

1) w zamieraniu życia ekonomicznego, spowodowanem fatalną i fałszywą polityką kredytową Banku Polskiego (o czem „Pro Patria" kilkakrotnie pisała, wykazując, że Bank Polski w r. ub. miał tylko 40% zysku brutto od kapitału zakładowego)

2) w niepraktykowanych w żadnym z państw ościennych, w tak wielkich rozmiarach, zniżkach taryfowych dla eksportu surowców i półfabrykatów, niepokrywających nawet własnych kosztów kolei (w ten sposób obciążono całą ludność, ukrytym w przewozach wewnętrznych, nowym podatkiem taryfowym)

3) w wadliwości ogólnej polityki taryfowej Ministerjum Kolei, wynikającej z nieudolności, a właściwie braku fachowości obecnych kierowników tego działu w Ministerjum (przypadek, a nie kwalifikacje i zdolności spowodowały obsadzenie tych stanowisk w r. 1918).

4) w wynikających z tego poważnych, nielogicznych niedokładnościach, powodem których jest to, że wiele towarów luksusowych, mogących wytrzymać wyższe stawki przewozowe, przewozi się od lat 7-iu podług stawek niskich (przykład: słoma zwyczajna na nawóz i słoma — t. zw. panama na wyrób kapeluszy luksusowych, mają jedną i tą samą stawkę taryfową).

5) w niedokładnościach taryfowych, skutkiem których towary, dla których cena przewozu jest sprawą rozstrzygającą, mają stawki zbyt wysokie, co powoduje, w wielu wypadkach, ograniczenie produkcji i ruchu kolejowego do niezbędnego minimum i w następstwie straty dla kolei (jeden z wielu przykładów: parafina używana na wyrób świec, t. j. półfabrykat opłaca droższą taryfę niż świece z parafiny wyrobione).

6) w braku odpowiedniej, faktycznej, przedwstępnej kontroli nad całokształtem gospodarki kolejowej, (dostawy i budowy).

Zbyt ważnym działem w życiu państwa są dzisiaj koleje, aby tolerować na nich stan obecny.

Stefan K.

Za pornografję.

W Wiedniu stał się fakt zadziwiający. Wychodziły tam tygodniki (w 60,000 egzempl.) pornograficzne „Ja i ty" i „Tygodnik Bettauer'a", specjalnie zajmujące się pornografją i faktycznem stręczycielstwem. „Twórcą" jak sie dziś mówi tych rzeczy był żyd Bettauer.

Młody dentysta Rothstock, z pobudek ideowych, zastrzelił Bettauer'a jako korruptora młodzieży.

Rothstok jest pod sądem—sprawa nabrała szerszego znaczenia.

DO ZWOLENNIKÓW! Osoby nadsyłające zgłoszenia o przystąpieniu do, tworzonej przez nas, organizacji politycznej prosimy o wykazywanie swego wieku i zawodu.

Instrukcje dalsze będą przez nas udzielone.

Redakcja tygodnika „PRO PATRIA"

Redaktor: **Henryk Olszewski**. Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Wolność 10, Telef. 184-53.

TYGODNIK
„PRO PATRIA“
WARSZAWA
TRAUGUTTA № 3.
Tel. 40-39.
P. K. O. № 8801.
* *

Warszawa, dn. 12 maja 1925 r.

Szanowni Czytelnicy!

Mamy zamiar, w najkrótszym czasie, powiększyć format naszego wydawnictwa przez zgrupowanie wiadomości i artykułów o treści ekonomicznej w oddzielnym dodatku, który będzie załączany do pisma „Pro Patria“.

Zwracamy się więc z apelem do wszystkich, naszych Sz. Czytelników, a szczególniej do sfer przemysłowych, rolniczych i handlowych,— o umożliwienie nam powyższego zamiaru przez stałe, lub perjodyczne, zamieszczanie ogłoszeń (anonsów) w powyższym dodatku ekonomicznym.

Sądzimy, że wobec znacznego rozpowszechnienia pisma (p. wykaz załączony do № 29 „Pro Patria“) Sz. Czytelnicy nasi, zamieszczając u nas swe ogłoszenia, osiągną te korzyści, jakie wogóle daje reklama, a jednocześnie wybitnie przyczynią się do podtrzymania i powiększenia naszego pisma.

W nadziei, że powyższa inowacja nasza, życzliwie będzie przyjętą przez ogół naszych Sz. Czytelników, pozostajemy

Z poważaniem

Administracja Tygodnika

„**Pro Patria**“

Cena Ogłoszeń:

1 str. 200 zł. —	$^1/_3$ str. 75 zł. —	$^1/_6$ str. 45 zł. —
$^1/_2$ str. 120 zł. —	$^1/_4$ str. 65 zł. —	$^1/_{12}$ str. 25 zł. —

Ogłoszenia małe w cenie zł.: 6, 10 i 15.

Należność za ogłoszenia prosimy wysyłać przekazami, lub wpłacać do P. K. O. na nasze konto, zaznaczając na czeku przeznaczenie sumy.